

ZYCIE ZAŁOGI

Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Metalowych im. Gen. Waltera w Radomiu

Rok II

Maj 1959 r.

Nr 3

Mgr inż. Waldemar Misiuk

Wspomnienia ze Zjazdu Pod kierownictwem partii kroczyć będziemy do zwycięstwa

Doniosłym wydarzeniem w życiu całego narodu polskiego był III Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Przebiegał on w atmosferze konsolidacji wszystkich postępowych, uczciwych ludzi pracy, wielomilionowej rzeszy robotników, chłopów i inteligencji gotowej do realizacji tego co nakreśliła Partia na najbliższe 7 lat.

„Jesteśmy towarzysze sercem i myślą z Wami, pragniemy lepszego jutra, wspaniałej i silnej Polski Socjalistycznej. Wiemy, że cel ten można osiągnąć jedynie twórczą, wytrwałą pracą. Dlatego też dla uczczenia III Zjazdu PZPR zobowiązujemy się.....” — tak brzmiały meldunki nadsyłane do Prezydium Zjazdu ze wszystkich stron kraju, od partyjnych i bezpartyjnych ludzi, których połączyła jedna idea i jedno dążenie i jeden cel.

Jesteśmy krajem z wielkiej chęć się Polska z okresu socjalistycznej rodziny. Nasze dwudziestolecie rządów burżuazji i obszarników. Polska nie tylko zacofana i biedna, ale Polska zastoju gospodarczego i społecznego. Otwierają przed naszym narodem nowe możliwości rozwoju, czym nigdy nie mogła po-

dziedzielić się z pierwszym i najpotężniejszym państwem socjalistycznym — Związkiem Radzieckim. Były to proste i szczere słowa ludzi, którzy w codziennej praktycznej działalności spotykali się z pomocą techniczno-gospodarczą, jaką udzielał i udziela nam ZSRR. Mamy bliskiego i pewnego sąsiada. Łączą nas z nim przyjacielskie stosunki. Nie ma i nie może być siły, która potrafiłaby pokłócić nas, zmienić bieg historii i rzucić naród polski w bagno awanturniczej polityki.

III Zjazd PZPR nie tylko wytyczył drogę na przyszłość, ale także podsumował cały dorobek Partii ze szczególnym uwzględnieniem okresu, w którym nastąpił zasadniczy zwrot w taktyce Partii, a więc od okresu od II do III Zjazdu. Zdajemy sobie sprawę, że ten kurs nowej polityki był możliwy dzięki leninowskiej ocenie o sytuacji w Partii, którego dokonała KPZR na swoim historycznym XX Zjeździe. W tym to okresie ze szczególnym akcentem w roku 1956 i 57, na tle zamętu ideologicznego w pewnych środowiskach występowały w Polsce różne tendencje rewizjonistyczne i sekciarsko-dogmatyczne. Rewizjoniści podważali istotę ustroju socjalistycznego i jego celowość. Uznawali wszystko i piaszczyli się przed wszystkim tym, co stworzył „Zachód”. Rewizjoniści uderzali w najczulsze miejsce: — chcieli oderwać Polskę od przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Byli bardzo głośni, może nie dlatego, że stanowili szeroką masę. Byli po prostu krzykliwi. Partia w sposób zdecydowany okiełznała tego rodzaju szkodliwe dla budownictwa

socjalistycznego wystąpienia. Nie mniej jednak byłoby błędem zaryzykować twierdzenie, że obecnie jesteśmy na zawsze uwolnieni od rewizjonistycznej awantury. Wynika to ze specyficznych warunków, w jakich się znajdujemy. Inspirowana ona jest z pewnych środowisk, które zawsze próbowały stworzyć atmosferę tymczasowości ustroju socjalistycznego i które w swych koncepcyjnych założeniach nigdy nie były i nie są przyjaźnie ustosunkowane do rzeczywistości, którą obdarzyła nas historia.

Przypominam sobie delegata Komunistycznej Partii Austrii, Włoch i innych, którzy wiele mówili o ciągle rosnącym bezrobociu, o krzywdzie społecznej, jaka króluje w ich krajach, o strachu robotników przed dniem jutrzejszym, o terrorze, a także o poświęceniu komunistów. Mówili wreszcie i o tym ile szkody, ile zamętu wyrządza zgubny w swych skutkach rewizjonizm.

W obradach III-go Zjazdu PZPR przebiegała się troska o sprawę gospodarczą. Zastanawiano się i dyskutowano nad wskaźnikami gospodarczymi na okres siedmiolecia. Mówiono o tym, jak powiększyć produkcję tego czy innego asortymentu poprzez wzrost wydajności pracy. Co oznacza w naszym pojęciu wzrost wydajności pracy? Nikt nie zarzucił naszej Partii, że do wzrostu wydajności pracy wybrała drogę znaną od setek lat, szczególnie znaną wszystkim kapitalistom, drogę maksymalnej eksploatacji człowieka pracy. Partia walczyła i będzie walczyć z nierobstwem, z niechlujstwem, ze złodziejstwem drogiego nam czasu. Lecz ustrój nasz zna wiele innych form, może wymagających większej precyzji i skuteczniejszego i sprawniejszego myślenia, mobilizacji całego aktywu kierowniczo-techniczno-inżynierskiego — form koniecznych do wprowadzenia maksymalnego zwiększenia wy-

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

Niech się święci 1 Maja

Tegoroczne święto robotnicze, dzień 1-go Maja, obchodzimy w niedługim okresie czasu po III Zjeździe PZPR, który nakreślił konkretną drogę naszej najbliższej przyszłości oraz udowodnił całemu światu, że droga, na którą wkroczyliśmy 15 lat temu, jest słuszną. Dowodem tego są nasze osiągnięcia gospodarcze oraz coraz bardziej rosnąca rola Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. 15 lat przebytej, trudnej drogi, pokazało wszystkim pracownikom, że nasza Partia miała rację wybierając taką właśnie drogę w oparciu o współpracę i wzajemną pomoc krajów socjalistycznych, a szczególnie ZSRR.

Do osiągnięć naszego państwa, do podniesienia jego roli w świecie wniósł poważny wkład nasz zakład — nasza załoga. Nie trzeba tego specjalnie udowadniać. Wystarczy tylko ocenić „Czyn Zjadowy” naszej załogi. Załoga nasza w I kw. br. w „Czynie Zjadowym” i w ramach „Wart Zjazdowych” wykonała dodatkową produkcję na łączną sumę 5.600.171 zł. Wartość ta została otrzymana poza normalną produkcją w I kwartale. Dobitnie ona wykazuje pozytywny stosunek naszej załogi do polityki naszej partii. Nie poprzestając na tych zobowiązaniach, załoga naszego Zakładu, chcąc jak najgodniej uczcić tegoroczne święto 1 Maja, podjęła szereg konkretnych zobowiązań, które do dnia 21 kwietnia wyrażały się kwotą 2.363.393 zł.

Taka jest ofiarność naszej załogi, która w pełni zasługuje na miano socjalistycznego kolektywu ludzi pracy, świadomych swoich celów i zamierzeń.

Kierownictwo naszej organizacji partyjnej jest dumne z takiej załogi i jej postawy w 15 roku Polski Ludowej. W imieniu kierownictwa naszej organizacji partyjnej, z okazji 1-go Maja chciałbym tą drogą przekazać całej organizacji partyjnej oraz załodze serdeczne życzenia osiągnięcia jak najlepszych wyników produkcyjnych w bieżącym roku — piętnastym władzy ludowej. Szczególne słowa uznania chciałbym tą drogą wyrazić dla inicjatora Czynu Zjazdowego Wydziału TP-6 oraz inicjatorów obowiązań 1-szo majowych Wydziałów TP-3 i TP-1, które swoim przykładem porwały załogę do tych czynów. Możemy sobie szczerze powiedzieć, że załoga nasza godnie uczciła tegoroczny 1-szy Maja i obchodzić go będzie z poczuciem należycie spełnionego obowiązku. I za to właśnie należą jej się gorące słowa uznania.

Nie się święci 1 Maja.

MARIAN KRÓL
Sekretarz KZ PZPR

Rozmawiamy z dyr. Nastulą

Co jest z produkcją maszyn L.Z.-3?

Maszyna do szycia L.Z.-3 produkowana w naszym Zakładzie od wielu już lat znajdowała zawsze nabywców. Były takie okresy, że Zakład nie był w stanie zrealizować masowo na pływających zamówień. I nagle sytuacja uległa radykalnej zmianie. Zakład zatrzymał produkcję L.Z.-ek.

Co jest tego powodem?

Z takim pytaniem zwróciłem się do dyrektora Eugeniusza Nastuli.

— Złe rozeznanie potrzeb rynku przez Centralę Techniczną wyszło dopiero teraz na jaw. Pierwotne zamówienie na dostawę 5000 szt. przemysłowych maszyn do szycia w 1959 roku wspomniana Centrala ograniczyła do 1500 szt. Motywy: — odbiorcy wycofali złożone w C.T. zamówienia. Maszyna L.Z.-3 należała do typu urzą-

dzeń inwestycyjnych, nie mogła więc być sprzedawana prywatnym odbiorcom. W takiej sytuacji Zakład zmuszony był wstrzymać produkcję, anulować zamówienia z Zakładów kooperujących.

Pociągnęło to za sobą masę kłopotów. Po pierwsze trzeba było znaleźć zatrudnienie dla ludzi wykonujących maszynę L.Z.-3, po drugie umiejętnie likwidować pretensje powstałe na skutek wycofania naszych zamówień na dostawę niektórych części.

Pomimo zastosowania wszystkich środków zaradczych Zakład nasz poniósł poważne straty. Na szczęście Centrala Techniczna zobowiązała się straty te pokryć.

W chwili obecnej jest taka sytuacja, że w magazynie znajduje się 600 szt. maszyn L.Z.-3,

które musimy sprzedać. Stosujemy tu dostępne dla nas środki, a więc reklama w prasie i radio, kontakty z „Argedem” i własna handlowa smykałka. Myślę, że zgromadzone zapasy uda nam się w krótkim czasie upłynnić.

Tymczasem rozpoczęliśmy produkcję maszyny do szycia L.Z. 3 z napędem nożnym. Dotychczas stosowany do napędu silnik trójfazowy nie mógł być stosowany powszechnie, szczególnie przez rzemieślników prywatnych. Przypuszczam, że niższa cena (6.000 zł zamiast 7700) powinna przyciągnąć klientów.

Zadaję następane pytanie:

— Czy nie może zaistnieć w najbliższym czasie podobna sytuacja z domowymi maszynami do szycia?

— Raczej nie. Musimy jednak na rynek krajowy rzucić więcej maszyn z wierzchem stołowym, a nie jak dotychczas szafkowym.

Na zakończenie rozmowy zapytuję, czy istotną konkurencją dla naszych maszyn stanowią importowane i tańsze?

— Oczywiście. Moim jednak zdaniem konkurencja ta jest niepotrzebna. Przemysł polski jest stać zaspokoić potrzeby całego wewnętrznego rynku. Ale z drugiej strony klienci żądają szerokiego asortymentu maszyn do szycia.

— Dziękuję za krótką i interesującą rozmowę.

Irk

Tow. Wiktor Grudziel

ponownie Przewodniczącym Prezydium Rady Robotniczej

Została już zakończona akcja sprawozdawczo-wyborcza do Rady Robotniczej naszego Zakładu. Wybrano Prezydium i Plenum nowej Rady Robotniczej. Ustawa Sejmowa o Samorządzie Robotniczym wprowadza nową strukturę organizacyjną Rad Robotniczych, polegającą na tworzeniu Rad Oddziałowych. W naszym Zakładzie wybrano 11-cie Oddziałowych Rad Robotniczych, łącząc wydziały o podobnych zagadnieniach produkcyjnych. Wydziały TP-1 i TP-2 wybrały swoją Radę, składającą się z 5-ciu członków z przewodniczącym w osobie tow. **Bolesława Piątkowskiego**. Wydziały TP-3 i TP-4 mają Radę z przewodniczącym tow. **Kazimierzem Szczękiem**. W podobny sposób wybrano Rady Robotnicze Oddziałowe na następujących Wydziałach: Wydział TP-5 i TP-8 — przewodniczący tow. **Kazimierz Misiowiec**, Wydział TP-6 — przewodniczący tow. **Wiktor Grudziel**, Wydziały TP-7 A, B, C, i TP-13 — przewodniczący tow. **Leon Bucza**, Wydziały TP-9 i TP-10 — przewodniczący tow. **Wincenty Janosik**, Wydział Kontroli Technicznej — przewodniczący tow. **Roman Nowakowski**, Wydział Narzędziowni — przewodniczący tow. **Marian Nowak**, Wydział Remontowy, Elektryczny, Budowlany i Głównego Mechanika — przewodniczący tow. **Jan Iżyłowski**, Wydziały Ag-1, TT, TK, TP-12 — przewodniczący

(Ciąg dalszy na str. 4-ej)

Przyjaźń umacnia się z każdym dniem

Przyjaźń narodów polskiego i radzieckiego ma bogatą tradycję. Ludzie pracy obszarniczej Polski i dawnej Rosji carskiej walczyli ramię przy ramieniu o wyzwolenie wspólne i narodowe, razem występowali przeciwko uciskowi carskiemu i wyzyskowi ze strony polskich i rosyjskich magnatów. Przyjaźń ta krzepła na barykadach 1905 roku, hartowała się w walce o triumf Wielkiego Października i w wspólnych bojach przeciwko niemieckiemu faszyzmowi w latach drugiej wojny światowej.

W ciągu 15 lat władzy ludowej ludzie pracy Polski odnieśli wielkie sukcesy we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego. III Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, który niedawno zakończył swe obrady, podsumował rezultaty pracy partii i ludzi pracy w ciągu ostatnich lat oraz wytyczył dalsze perspektywy budownictwa socjalizmu. Polska Rzeczpospolita Ludowa jest nierozdzielnie związana z obozem krajów socjalistycznych i jej osiągnięcia są ogromnym wkładem do dzieła umocnienia potęgi światowego systemu socjalistycznego, stanowiącego obecnie nieustannie rosnącą i umacniającą się siłę. Sprawa pokoju, uchronienie ludzkości od atomowej katastrofy, jest obecnie głównym problemem międzynarodowym i przedmiotem troski setek milionów ludzi na całym świecie. Braterska wspólnota krajów socjalistycznych stanowi czynnik umocnienia pokoju i bezpieczeństwa. Związek Radziecki przeżywa obecnie wspaniały rozwój polityczny i gospodarczy, spowodowany uchwałami XXI

Zjazdu KPZR. Związek Radziecki wkroczył w nowy okres swego rozkwitu — okres rozwiniętej budowy komunizmu. W wyniku wykonania planu siedmioletniego naród radziecki uczyni nowy wielki krok na drodze do komunizmu. Sukcesy te będą sprzyjały dalszemu rozszerzaniu i pogłębianiu wzajemnej przyjaźni między naszymi krajami. Przyjaźń ta znajduje konkretny wyraz w ścisłej współpracy i pomocy wzajemnej, okazywanej przez narody nasze we wszystkich dziedzinach budownictwa socjalistycznego.

Przyjaźń między naszymi narodami rośnie i umacnia się z każdym dniem i każdym rokiem. Jesteśmy przekonani, że bezpośredni kontakt naszych towarzystw oraz dalsze rozwijanie pracy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przyczynią się do umacniania braterskiej więzi między naszymi narodami, będą sprzyjały rozwojowi współpracy gospodarczej i kulturalnej, służąc umocnieniu pokoju na całym świecie.

Zarząd Zakładów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy Zakładach Metalowych im. Gen. Waltera w Radomiu w dniu Święta Klasy Robotniczej 1-go Maja w imieniu członków Towarzystwa przesyła braterskie najserdeczniejsze życzenia i pozdrowienia dla narodu radzieckiego i życzy nowych, jeszcze większych sukcesów w budownictwie komunizmu w Kraju Rad, w umocnieniu przyjaźni między narodami krajów socjalistycznych z korzyścią dla pokoju na całym świecie.

Zarząd Zakładowy TPPR
przy Zakładach Metalowych
im. Gen. Waltera w Radomiu.

Inż. Zygmunt Banaszyński Byłem u przyjaciół w N.R.D.

A jednak jedziemy!

Mówią jednak, że szanse były znikome z uwagi na zbyt krótki czas, jaki pozostał na załatwienie formalności paszportowo-dewizowych.

Moim celem jest opisanie osobistych wrażeń jakich doznałem podczas pobytu w NRD. O podróży przez tereny polskie pisać nie będę, gdyż rodzimą „kulturę” podróży wszyscy znamy.

Granica. Mała stacyjka Kunowice — kontrola celno-paszportowa przebiega dość sprawnie mimo olbrzymiego tłoku w pociągu. Ruszamy i... NRD — Frankfurt nad Odrą. Witają nas napisy: „Serdecznie witamy gości przybywających do NRD”, „Zyczymy przyjemnego pobytu” itp. Po 20 min. postoju odjazd. W wagonach już są celnicy i straż graniczna. Dokonują swoich czynności służbowych.

Berlin — Ostbahnhof. Wysiadamy... Następuje konsternacja. Berlin, cisza, spokój i polska mowa na stacji — jedno drugiemu przeczy. Ulice puste, zniszczeń dużo i Polakowi nie uchwadzi uwadze fakt, że na tym trawniku czy placu stał kiedyś dom, że tu było życie. My „mamy te doświadczenia” i my

niestety się na tym znamy. Zmuszono nas do znania się na ruinach. Niejeden pomyśli z satysfakcją, że to przynajmniej odwet za Warszawę, Gdańsk, wiele innych miast i miasteczek. Refleksje są jednak całkiem inne.

Dumne, zwaśnione niegdyś stolice: Warszawa i Berlin, podzieliły wspólny los, los tragiczny w skutkach: — ruiny i gruzy. A jednak na pogorzeliśkach powstała przyjaźń. Wysoką cenę krwi i ńedzy trzeba było zapłacić za nią. Mimo woli nasuwa się pytanie czy to się opłacało? Na to pytanie można odpowiedzieć sobie dopiero w Polsce — po powrocie z NRD. Wydaje mi się, że chyba się opłacało, gdyż przyjaźń nasza z narodem niemieckim prze-

Wiosna, a po wiosnie lato...

Już myślimy o koloniach letnich

Rada Zakładowa i Dział Socjalny przygotowuje się do akcji letniej. Przygotowania te weszły w decydującą fazę. Sporządza się listy dzieci naszych pracowników wyjeżdżających na kolonie i półkolonie.

Jak zwykle i w tym roku mnóstwo kłopotów, posiedzeń różnych komisji, a nawet kłótni. Nie ma się czemu dziwić. Wszyscy rodzice chcą podczas wakacji odpocząć, wszyscy chcą wysłać pociechy daleko za miasto, aby tam wśród lasów, zdaleka od miejskiego zgiełku, nabrały siły do nauki. Rodzice wiedzą również, że wysyłając swe dzieci na kolonie czy półkolonie mogą być o nie spokojni, opiekunowie bowiem troszczą się o to, żeby dzieciom nic złego nie stało się.

Niestety, nie wszystkie dzieci mogą w tym roku wyjechać na kolonie. Na 2160 zgłoszeń Rada Zakładowa posiada tylko 900 miejsc na kolonie i 200 na półkolonie. Część dzieci wyjeżdża również na obozy harcerskie. Tak więc szanse na wyjazd mają przede wszystkim dzieci rodziców obarczonych liczną rodziną i samotnych kobiet. Przy typowaniu na kolonie bierze się pod uwagę również złe warunki mieszkaniowe, wysokość zarobku itp. Na wyjazd dziecka stawia wniosek Komisja Wydziałowa, a decyduje Komisja Główna przy Radzie Zakładowej. Nie może więc być mowy o kumoterstwie, o jakimś tendencyjnym typowaniu. Faktem jest, że rozgoryczenia wielu matek i ojców nie usunie nasze wyjaśnienie, bo ich dzie-

ci i tak nie wyjadą na kolonie. Na to nie ma rady, nikt nie zdoła powiększyć ilości miejsc, gdyż nie ma na to funduszy.

Rada Zakładowa, na akcję socjalną otrzymała z funduszu Zakładowego 300 tys. zł. Jest to suma niewystarczająca, zmuszająca do ograniczenia wielu przedsięwzięć. I tak w bieżącym roku zmniejszone zostaną dopłaty na placówki socjalne, ograniczone zostanie dożywianie i zakup leków. Skromna kwota przydzielona do dyspozycji Działu Socjalnego zmusza go do prowadzenia jak najbardziej oszczędnej gospodarki. Już dziś wiadomo, że na urządzenie

choinki noworocznej trzeba poszukiwać specjalnych funduszy. Piszemy o tym dlatego, aby ludzie zrozumieli, że nie zawsze ich potrzeby mogą być zaspokojone, a to na skutek braku odpowiednich funduszy.

Na marginesie sprawy typowania dzieci na kolonie chcemy wyjaśnić niektórym Komisjom Wydziałowym, że nie mogą dopuszczać się do dyskryminowania tych ludzi, którzy nie należą do Związków Zawodowych. Dzieci wyjeżdżające na kolonie korzystają z pieniędzy państwowych, a nie związkowych. Jednakowe więc prawa mają dzieci związkowca jak i nie

związkowca. Inna sprawa, że wszyscy ci, którzy nie włączają się do całej rzeszy członków Związków Zawodowych zbyt wygodnie układają sobie życie w myśl reguły: — dla mnie co się da, ode mnie nic. Ale jest to sprawa odrębna i nie nadająca się do uogólnień.

Na zakończenie informacja dla rodziców: — w bieżącym roku kolonie urządzone będą w Julinie ewentualnie w Szklarskiej Porębie, a półkolonie w Rajcu.

Życzymy naszym najmłodszym słońca i pogody.

J. K.

Tak podzielono Fundusz Zakładowy

11 kwietnia b.r. obradowała V Konferencja Samorządu Robotniczego. Głównym zadaniem tej Konferencji było zatwierdzenie przedłożonego przez Prezydium Rady Robotniczej projektu podziału funduszu zakładowego uzyskanego w roku 1958. Po głębokiej analizie potrzeb Zakładu, jego założeń, Konferencja jednogłośnie zatwierdziła następujący podział funduszu zakładowego:

- Z ogólnej sumy 14 mil. 694 tys. zł. przydzielono na:
1. Nagrody (t. zw. 13-ta pensja) 8.000.000 zł.
 2. Budownictwo mieszkaniowe 3.673.500 zł.
 3. Radę Kobięcą (zwrot pożyczki) 20.000 zł.
 4. Radę Kobięcą 30.000 zł.
 5. Fundusz dyspozycyjny 30.500 zł.

6. Klub sportowy „Broń” 200.000 zł.
 7. Budowę Szkoły 1.700.000 zł.
 8. Budowę ośrodka wczasowego w Białobrzegach 300.000 zł.
 9. Akcję socjalną 300.000 zł.
 10. Sanatoria 150.000 zł.
 11. Zapomogi bezzwrotne 150.000 zł.
 12. ZMS 50.000 zł.
 13. Nagrody dla pracowników socjalnych i służby zdrowia 50.000 zł.
 14. Nagrody dla pracowników nieprodukcyjnych 40.000 zł.
- Razem 14.694.000 zł.

Dla przypomnienia podajemy, że w ubiegłym roku Zakład nasz uzyskał fundusz zakładowy

w wysokości 15 mil. 977 tys. 700 zł.

Z sumy tej przydzielono między innymi na t. zw. 13-tą pensję 12 mil. 139 tys. zł., na akcję socjalną 800.000 zł., sport 300.000 zł., na budownictwo spółdzielcze 1 mil. 500 tys. zł. Z podanych cyfr wynika, że w bieżącym roku dotacje na powyższe cele zostały poważnie ograniczone. Wypływa to z jednej strony z mniejszej kwoty funduszu zakładowego, z drugiej zaś strony z obowiązkowego odpisu na budownictwo mieszkaniowe z funduszu zakładowego kwoty równej 25% tego funduszu.

Kotł

Wspomnienia ze Zjazdu Pod kierownictwem partii kroczyć będziemy do zwycięstwa

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

dajności pracy. Partia stawia przed całym narodem ogromne i realne zadania. Nie dąży do fizycznego osłabienia człowieka pracy, do pozbawienia go chęci pójścia do kina czy teatru. Dajemy uczciwie, to co możemy dać, co kryje się w naszych rezerwach, a z pewnością nie będzie ponad siły.

Tow. Gomułka w końcowym przemówieniu ustosunkował się do rewizjonizmu — idealogii rozbijaczy ludu robotniczego, jak też wiele uwagi poświęcił tendencjom sekciarsko-dogmatycznym. Niektórzy towarzysze zapominają, że marksizm-leninizm jest dziełem twórczym, ciągle rozwijającym się i umiejętnie uwzględniającym specyfikę sytuacji, istniejącej w określonym miejscu i czasie. Taka postawa nie przynosi Partii pożytku, przynosi pomieszenie pojęć. Pracę polityczno-wychowawczą zastępuje bezmyślnym i tępych admini-

strowaniem, co w konsekwencji powoduje wiele szkód niektórym uczciwym członkom Partii i wreszcie szkodzi całej Partii.

Przez cały okres trwania Zjazdu przebiegała się szczerą, ciepłą atmosferą, pełną aktywności dla Uchwał VIII Plenum KC, dla kierownictwa naszej Partii i całego KC. Szczególną sympatią na Zjeździe cieszył się tow. Gomułka.

Następnie odbyły się wybory do KC, na zastępców KC i Komisji Rewizyjnej. Wybory były tajne, niczym nieskrępowane, każdy delegat głosował zgodnie ze swym sumieniem partyjnym. Wybraliśmy dobrych, wypróbowanych i oddanych Partii towarzyszy. Możemy wierzyć, że pod tym kierownictwem będziemy kroczyć naprzód do nowych osiągnięć, do nowych zwycięstw, do ostatecznego zbudowania Socjalizmu.

(c. d. w następnym numerze)

Mgr inż. Waldemar Misiuk
delegat na III Zjazd PZPR

kreśla na zawsze widmo nowej wojny i pozwoli obu narodom żyć w pokoju i budować lepsze jutro. To lepsze jutro już buduje i Polska i NRD, dlatego, że łączy nas wspólna idea Socjalizmu i Pokoju.

Niech gruzi Warszawy i Berlina oraz innych miast Polski i Niemiec, ZSRR, Francji i Anglii będą ostrzeżeniem dla obecnego i przyszłych pokoleń — niech odpędzą zmore nową wojny, nędzy i głodu.

Mówiąc o Berlinie nie sposób nie wspomnieć o Bramie Brandenburskiej i obok stojącym Reichstagu. Reichstag, niegdyś gniazdo wilków i os, dziś stoi wypalony martwy i „pokorny”. Odbudowuje się go obecnie dla celów całkiem innych: aby służył ludzkości i pokojowi, a żyłby, aby w tym celu służył już nierozdzielonemu narodowi niemieckiemu. Nie jestem historykiem, ale dla mnie Brama Brandenburska jest symbolem Berlina. Stoi na granicy dwóch sektorów stolicy. Brama ta jest bramą Pokoju od wschodu i niech będzie też Bramą Pokoju od zachodu — niepodzielnym sercem Niemiec.

Symbolem wschodniego sektora Berlina jest również Aleja Stalina. Architekturą swoją przypomina warszawską MDM. Jedziemy do Lipska. Wagony piętrowe są wygodne i bardzo

ekonomiczne ze względu na dużą ilość miejsc. Na jednej stacji, leżącej na granicy wielkiego Berlina 20 minut postoju i kontrola paszportowa. Kontrola ma na celu sprawdzenie zezwoleń wjazdu do NRD. Powodem tego jest zupełnie wolne poruszanie się po terenie całego Berlina, wobec czego Niemcy z NRF muszą posiadać specjalne zezwolenie na wjazd do NRD. Lipsk ma olbrzymi dworzec przytłaczający swoją wielkością. Podobno to najpiękniejszy dworzec w Europie. Charakterystyczną cechą jest, że nikt biletów nie kontroluje ani przy wejściu ani przy wyjściu.

Wchodzimy do miasta. Ruch olbrzymi — typowo targowy. Po załatwieniu formalności dewizowych w Banku otrzymujemy przydział noclegów. Zamieszkujemy w prywatnych mieszkaniach przy rodzinach. Gospodarze nasi są wyjątkowo uprzejmi i tak mi się wydaje, że zrobiliśmy obustronnie dobre wrażenie na sobie. Wspólne zamieszkanie przez te kilka dni, wymiana poglądów, przyczyniają się do wzajemnego poznania się i zrozumienia.

A teraz udajemy się na Targi... ale o tym w numerze czwartym „Zycia Załogi”, w polowie maja.

inż. Zygmunt Banaszyński

„Broń” to nasz klub...

Ambicją załogi jest pomóc mu

W pociągu zdążającym do Kielc usłyszałem rozmowę prowadzoną przez kibiców ze Skarżyska (tak, ze Skarżyska).

— „Jednak w województwie najlepszą drużyną piłkarską jest radomska „Broń”. Atak jej gra szybko, krótkimi podaniami, nie zwleka ze strzałem...”

Nie wiem czy pokrywa się to w stu procentach z prawdą. Może sąd ten narodził się pod wpływem porażek „Granatu” z radomskimi drużynami? Nie chcę jednak rozpatrywać poziomu gry naszych piłkarzy. Chodzi mi o coś więcej; — o analizę istniejącej atmosfery zarówno w Klubie jak i wśród załogi naszych Zakładów.

„Cudze chwalicie, swego nie znacie” — to znane powiedzenie pasuje dziś do całych grupek i grup ludzi, którzy w jakikolwiek sposób związali się ze sportem, jedni na prawach kibica, drudzy na prawach „działacza”, a jeszcze inni to ci, co zaangażowali się do sportu aby... płakać. Oplakują więc porażki bokserów (nawet nie otrą łez po sukcesach piłkarzy), słabe wy-

niki lekkoatletów, siatkarzy. Rozpaczają nad „bagnem” sportu, nad działaczami, którzy prowadzą go do upadku. Ludzie ci zapominają o jednym, o tym, że sport to rywalizacja, w której nie zawsze wychodzi się zwycięsko. Zresztą cóż znaczyłyby sport bez tych ciągłych niepewności o wynik, bez goryczy porażek i radości z sukcesów? Stałby się nie ciekawy, nudny, pozbawiony jakichkolwiek emocji. Coraz częściej można usłyszeć od pracowników naszego Zakładu, że w Klubie dzieje się źle i dlatego nie podpiszą deklaracji członkowskiej. Ludziom tym nie chodzi już o wyniki sportowe, ale o rzekome kombinacje, kanty i inne rzeczy, jakie podobno są w Klubie. Innymi słowy szereg ludzi twierdzi, że ciężko zapracowanych pieniędzy nie będą rzucać w błoto.

No cóż? Wolno komuś nie być członkiem Klubu, może również nie popierać go czynnie (finansowo), ale nie wolno rzucać oszczerstw na ludzi, którzy tylko z przywiązania do sportu i Klubu, tylko dla jego dobra poświęcają swój osobisty czas. Posadzając ich o „kanty i kombinacje”, o brak dozoru i zmysłu organizacyjnego czynimy im ogromną krzywdę, zabieramy nieraz ostatnią chęć do dalszej pracy.

Krytycyzm powinien cechować każdego. Krytyka bowiem może zapobiec szerszeniu się zła i niedociągnięć. Krytykanctwo zaś, potępienie wszystkiego w czambuł, musi doprowadzić w konsekwencji do wytworzenia niezdrowej atmosfery, w której nie sposób normalnie pracować. W naszych warunkach zabrakło krytyki, rozpanoszyło się natomiast krytykanctwo, a to wytworzyło, tak jak już wspominałem, złą atmosferę.

Co nie podoba się ludziom w działalności RKS „Broń”?

To, że piłkarze spadli z II-ej Ligi, a bokserzy mają takie same „szanse”. Chyba tak? To, że Klub pochłania dużo pieniędzy? Na pewno tak. I wreszcie zasadniczy zarzut — rozrzutność. Rozpatrzmy razem ten zarzut. Weźmy ołówek do ręki i liczymy. RKS „Broń” posiada 11 sekcji: piłkarską, bokserską, kolarską, koszykówki, siatkówki, tenisa ziemnego, tenisa stołowego, szachową, strzelecką i pływacką.

Dochody z tych imprez wszystkich sekcji w 1958 r. przedstawiały się następująco: piłka ożna — 137 tys. 51 zł., boks — 134 tys. zł., pływanie — 1.286 zł., tenis ziemny — 16 tys. 105 zł., koszykówka — 754 zł., kolarstwo — 165 zł., pozostałe sekcje nie miały żadnych dochodów. Razem więc dochody z imprez dają kwotę 300 tys. 158 zł. A teraz przejdźmy do wyliczenia rozchodów poczynionych tylko na organizację imprez: piłka nożna — 172 tys. 970 zł., boks — 234 tys. 230 zł., kolarstwo — 12 tys. 171 zł., koszykówka — 14 tys. 517 zł., tenis ziemny — 50 tys. 89 zł., szachy — 4814 zł., siatkówka — 26 tys. 110 zł., strzelectwo — 27 tys. 467 zł., tenis stołowy — 5 tys. 633 zł. Razem 558 tys. 601 zł.

Biorąc pod uwagę tylko koszt organizowania imprez nie może być mowy o samowystarczalności Klubu. Przejazdy, diety i inne opłaty kosztują, dużo kosztują. Mieliśmy liczyć — więc liczymy dalej. Opłacenie instruktorów piłki nożnej wynosi — 45 tys. zł., bokserskich — 40 tys. zł., (innych sekcji nie wyliczamy). Dużo, prawda? A sprzęt? Kosztował 127 tys. 291 zł. Powiecie za dużo? Skądże — wszystkie sekcje odczuwają brak sprzętu. Na tym wydatki kończą się. Dochodzą wydatki na płace dla pracowników etatowych, opłaty administracyjne, remonty i konserwację urządzeń, administracja gospodarcza itp. Sumować nie ma potrzeby, gdyż cyfry dla laika będą na pewno zaskakujące. Na swą działalność Klub otrzymuje pieniądze z funduszu zakładowego, ze Zw. Zawodowych i ze składek członkowskich.

W ubiegłym roku Klub otrzymał z funduszu zakładowego 450 tys. zł., a w bieżącym roku tylko 200 tys. zł. Tak więc RKS „Broń” stanął przed trudnym zadaniem — jak poprowadzić dalszą działalność Klubu? Zarząd Klubu na swoich posiedzeniach szuka środków wyjścia. Ograniczono już płace trenerom i instruktorom, ograniczono do minimum tak zwane dożywianie (oczywiście ku oburzeniu i nie zadowoleniu zainteresowanych).

Dalsze pociągnięcia Zarządu zmierzają do zmniejszenia ilości pracowników etatowych i... zmniejszenie ilości sekcji. Rozważa się możliwość rozwiązania sekcji strzeleckiej (pierwsza liga) i innych tzw. deficytowych. Bolesne te decyzje muszą nasuwać wszystkim ludziom stwierdzenie, że sport kosztuje, muszą przekonać, że nie ma w Klubie anarchii, kantów i kombinacji. Niedowiarków zapraszamy na zebranie zarządu, do wglądu są w materiały do-

wodowe, potrzebne do zapoznania się z szeregiem spraw, którymi na codzień żyje Klub.

Sport w obecnym pojęciu, szczególnie sport wyczynowy, ma to do siebie, że stwarza klimat do kaperownictwa. Kierownicy różnych Klubów Sportowych w Polsce idą po linii najmniejszego oporu, starają się „kupować” zawodników, nie kładąc nacisku na szkolenie własnego narybku. Błąd taki, ale nie w wielkim stopniu popełnił nasz Klub. W prawdzie w naszym wypadku nie może być mowy o „kupowaniu” zawodników. Stwarzaliśmy jedynie zawodnikowi lepsze warunki treningu i pracy od tych, jakie miał poprzednio. Zarząd zapomiał o tym, że ktoś może stworzyć i jeszcze lepsze warunki (oczywiście ktoś bogatszy).

Znany w Radomiu, a ostatnio i w Polsce, bokser Kwiatkowski przyszedł do „Broni” z biedą. Chłopak nauczył się zawodu, poduczył rzemiosła bokserskiego i podziękował Klubowi. Poszedł za chlebem... Opuścił Klub wtedy, kiedy był najbardziej potrzebny. Oto nie można mieć do niego pretensji, poszedł tam, gdzie będzie miał lepiej. Wielu mamy takich tułaczy.

Ala czy ten przykład i moje stwierdzenie o sporcie upoważnia do stawiania zagadnienia naszego Klubu w świetle najrozmaitszych machlojek? Na pewno nie.

Zarząd RKS „Broń” uczyni wszystko, aby stworzyć jak najlepsze warunki pracy trenerom i instruktorom. Dołoży wszystkich starań, aby zawodnicy mogli podnosić swoje kwalifikacje sportowe. Ale to zależy od jednego: że wszystko to odbywać się będzie w atmosferze zrozumienia, wzajemnej pomocy i przy poparciu całej Załogi naszych Zakładów.

Irk

Tow. Wiktor Grudziel ponownie przewodniczącym Prezydium Rady Robotniczej

(Dalszy ciąg ze str. 2-ej)

cy tow. Tadeusz Sadownik, Wydział Krajalni, Zaopatrzenie, Zbyt, Transportowy, Straże, OZR, Administracja Gospodarcza — przewodniczący tow. Zenon Białas.

Przewodniczący poszczególnych Rad Oddziałowych utworzyli Prezydium Rady Robotniczej Zakładu, natomiast członkowie tych Rad stanowią Plenum Rady Robotniczej Zakładu. Na przewodniczącego Prezydium wybrano ponownie tow. Wiktora Grudziela, a na sekretarza tow. Tadeusza Sadownika.

Irk

Działkowcy na cześć Święta Pracy 1-go Maja

Spoleczne zobowiązania działkowców na cześć Święta Pracy 1-go Maja poszły w kierunku uporządkowania swoich działek oraz ich obsadzenia do 1-go maja 1959 r., zgodnie z regulaminem Pracowniczych Ogrodów Działkowych zatwierdzonym uchwałą Sekretariatu CRZZ z dnia 16.I.1953 r. Zobowiązania te wśród działkowców idą w kierunku zwiększenia wydajności działki, pomocy sąsiedzkiej, wymiany doświadczeń fachowych itp. Dzięki wielkiej pomocy Rady Zakładowej i Dyrekcji Zakładów Metalowych im. Gen. Waltera w Radomiu w urzędzeniu ogrodzenia siatkowego działek na Młodzianowie, oraz wykonania zobowiązania Dyrekcji na cześć III-go Zjazdu PZPR przez założenie instalacji wodnej na tym terenie, entuzjazm do pracy działkowców wzrósł i jeden przez drugiego chce mieć najlepszy urodzaj na swej działce. W kwietniu został wykonany w czynie społecznym przez działkowców jeszcze jeden most, który był konieczny do dowozu nawozów niezbędnych do wzrostu wydajności działki. Trzeba tu podkreślić wkład pracy w społecznym wykonaniu prac koniecznych dla działkowców tow. Jana Iżyłowskiego, kier. W-tu Blacharskiego oraz tow. Pytasia kier. działu hydraulicznego, którzy nieszczęśliwie sili w zainstalowaniu wodociągów na terenie działek na Młodzianowie.

O dalszych pracach działkowców i ich osiągnięciach, będziemy pisać w „Życiu Załogi” w następnych numerach.

M. Fudala